Rok II. Kraków-Podgórze, czwartek 31 marca 1904. Nr 74.

NOWINY DLA WSZYSTKICH

DZIENNIK ILLUSTROWANY

Cena nru wszędzie 3 ct. (6 hal.)

PRENUMERATA w Krakowie i Podgórzu miesięcznie K. 1·40
za odnoszenie do domu dopłaca się 20 halerzy.
Na prowincyi miesięcznie K. 1·50
Prenumerata za granicą: miesięcznie 1 mk. 50 fen., 2 franki 50 ct.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: ul. Zacisze 7 (obok gmachu starostwa) Telefon Nr. 512.

Redaktor naczelny: LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje redakcya — (TELEFON 512) — od godziny 7 rano do godziny 8 wieczorem. — Rękopisów nie zwraca się.

„Nowiny“ wychodzą codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. — W chwilach ważnych dodatki wieczorne.

Prosimy odnowić przedpłatę!

„Nowiny“ można prenumerować także tygodniowo.

Prenumerata tygodniowa wynosi 35 hal. z odnoszeniem do domu 40 hal.

Wraz z „Nowinami“ abonować można „Kuryer krakowski“. (W Krakowie miesięcznie 20 halerzy; na prowincyi kwartalnie 70 hal.).

Za zmianę adresu dopłaca się 20 halerzy, które można przesyłać markami pocztowemi.

Z pola wojny.

Czy się już biją? Gdzie się biją? Kuropatkin zaledwo przybył do Mukdenu, daje znać o sobie. Powiał zdaje się, ostrzejszy, zaczepny animusz, tak, jak w Port Artur, odkąd komendę objął Makarow. Więc przednie straże starły się w północno-zachodniej Korei powyżej Piöngjang i Andżu, poniżej Witszu, koło Kasan i Czengczu w dorzeczu Jalu. Z depeszy Kuropatkina wynika niewątpliwie, że Rosyanie musieli się cofnąć. Wykonywali oni ruch zaczepny, Japończycy się bronili. Zdaje się, że ruch Rosyan był właściwie rekonesansowym, ale chcieli zarazem urwać Japończyków, co się da, ożywić ducha w swojem wojsku, pochwalić się pierwszem zwycięstwem. Nie udało im się. Japończycy byli przygotowani, „trzymali się dzielnie“ — jak poświadcza Kuropatkin — a nadto otrzymywali w ciągu starcia ciągłe posiłki.

Stoją oni tam oczywiście „czuj duch“, a jest to teren, gdzie odbywa się zresztą ciągle marsz wojska japońskiego naprzód.

Nie odbyła się jeszcze walna batalia, ale obie strony już sobie zajrzały w oczy i pokazały zęby i pazury. Kuropatkin poświadcza, że Japończycy mają zdrowe zęby i ostre pazury.

Tyle dowiadujemy się z depeszy rosyjskiej. Wynika z niej i ta pewność, że nad Jalu jest jedna linia bojowa, że tam musi przyjść do walnych starć, lecz nie wyklucza to wcale operacyi wojennych na innych punktach. Rosyjskie pisma głoszą, że Kuropatkin wtargnie na innych także drogach do Korei (na jakich?), żeby Japończyków zajść z tyłu i odciąć im linię odwrotu. Być może, że usiłowania takie są zadaniem obu stron. Tylko, że nie ma innych dróg, wiodących do Korei, trzeba by je dopiero stworzyć, a Japończycy dlatego właśnie od zaczepnego działania się wstrzymywali, żeby sobie pierwej tyły ubezpieczyć, żeby się w Korei urządzić. A, jak wiadomo, także równocześnie wyczekują na chwilę sposobną do dywersyi na tyłach Rosyan, gdzieś w kraju Kwantung, na półwyspie Liaotung.

Gdzie tam wylądują, to dotąd ich tajemnicą i niewątpliwie też urządzać będą pozorne lądowania, demonstracye, żeby Rosyan mylić i szachować. O ostatnich starciach na morzu i na lądzie dowiemy się całej prawdy dopiero, gdy nadejdą urzędowe japońskie depesze. Z rosyjskich trzeba i można się tylko wielu rzeczy domyślać. Nie powiodło się n. p. usiłowanie zatarasowania Port Artur, ale faktem jest, że eskadra japońska, lubo tam żadne wyspy jej nie zasłaniają, zdołała podpłynąć aż pod „Złotą górę“ nad portem i manewrować tuż pod zewnętrznym wylotem portu. Była to dla Rosyan znowu niespodzianka, od której skutków ocaliła ich tylko rozpaczliwa odwaga komendanta Krynickiego z jego okrętem „Silny“. Niemniej jednak stwierdzić trzeba, że obrona Port Artur jest obecnie i czujniejszą i silniejszą. Oprócz Retwisana zdołano naprawić już inne uszkodzone okręty. Utrudnio-



Oddział Chunchuzów niszczy tor kolei mandżurskiej, przyczem zaskoczony zostaje przez kozaków.

nem jest również lądowanie w dorzeczu Liao przez nowe fortyfikacye i miny. Okazuje się wszakże, że Japończycy nie popełnili błędu opóźnienia, lecz musieli wpierw ubezpieczyć się z tyłu, nie chcą ryzykować, muszą przewidywać agresywne ruchy Rosyan.

Stan rzeczy zatem jest taki, że już nietylko armaty na morzu, ale i karabiny na lądzie grzmią — a zabitych i rannych już coraz więcej.

LISTY ZE SWIATA.

Nowy Jork, d. 12 marca.

(Skarb Inków. — Mormoni. — Amerykańskie pomysły. — Na złamanie karku. — Śniadanie piękności. — Salon dla samobójców).

A więc odnaleziono podobno wreszcie słynny skarb Inków, który był marzeniem tylu pokoleń rozmaitych awanturników i zdobywców. Fakt ów podaję zresztą na odpowiedzialność gazet, nadeszłych z Boliwii, one to bowiem przyniosły senzacyjną wiadomość.

Szczęśliwymi znalazcami bogactw, ukrytych ongi przed chciwością Hiszpanów, są jakoby inżynierowie angielscy i amerykańscy. Oddawna już prowadzili oni poszukiwania w okolicach Chaeyaltaya i tam też wreszcie dokopali się złota.

Ogólna wartość skarbu dochodzi podobno do 30 milionów dolarów, miejscowi mieszkańcy twierdzą jednak, że drugie tyle spoczywa jeszcze w ukryciu.

W New-Jorku dużo mówi się znowu w tej chwili o sekcie mormonów, którzy, jak okazuje się, w dalszym ciągu uprawiają na szeroką skalę poligamię, mimo, że wielożeństwo surowo jest wzbronione wszystkim obywatelom Stanów przez prawo.

Główny kapłan tej sekty, uważany przez wyznawców swych za proroka nawet i namiestnika Bożego na ziemi, ma sam na swoją osobę pięć żon i czterdzieści dwoje dzieci, inni „apostołowie“ szczególnej naoki posiadają również zbyt liczne rodziny. Wytwarza to stosunki, które cierpiane być nie mogą w kulturalnem społeczeństwie, to też dni mormonizmu zdają się być policzone, gdyż rząd amerykański zaopiekuje się zapewne tą gromadą fanatyków bardziej kategorycznie, ograniczając też jednocześnie wyzysk, jakiego doznają fanatyczni mormoni ze strony swych „apostołów“ wydających rocznie setki tysięcy dolarów.

W życiu Ameryki nigdy nie brak faktów na potwierdzenie zdania, iż jest to kraj nadzwyczajnych pomysłów i najszczególniejszych dziwactw. Oto znów kilka nowych tego dowodów:

W Taconnie niejaki p. James Carrol, założył się niedawno, że zjedzie na automobilu po dosyć pochyłych schodach, liczących 700 stopni. Przeszło dwa tysiące żądnych wrażeń widzów przyglądało się wykonaniu szalonego zamiaru, który udał się nadspodziewanie, dziwnym cudem bowiem, samochód, pędzący już od połowy schodów z szybkością 120 wiorst na godzinę, rozleciał się w kawałki dopiero wówczas gdy wpadł na miękką równię, urządzoną w dole.

Innym „amerykańskim“ pomysłem jest „beauty-luncheon“ — śniadanie dla piękności, jakie wydawał w tych dniach w Chicago msr. Barton Payne, zgromadziwszy przy swym stole, zastawionym z lukullusowym przepychem, dziesięć najpiękniejszych kobiet, jakie mógł wynaleźć. Zaproszeni goście, patrząc na nie, zapominali o jedzeniu i roznieśli szeroko sławę amfitryona, który już znajduje naśladowców. „Beauty-luncheon“ wchodzą w modę.

Jednak ani śmiały automobilista ani pomysłowy p. Payne nie mogą się równać z niejakim doktorem Karolem Jacobsem, pragnącym koniecznie uszczęśliwić Chicago „salonem samobójców“.

Dr Jacobs studyuje już oddawna różne rodzaje śmierci i wynalazł podobno mnóstwo doskonałych sposobów, ułatwiających przeniesienie się na tamten świat prawie bez bólu.

Sposoby te chce właśnie zastosować w swym projektowanym „salonie“, twierdzi bowiem, iż trzeba przecie zrobić coś wreszcie dla tych biednych ludzi, którzy dotychczas zmuszeni byli najordynarniej się wieszać lub topić w pierwszej lepszej błotnej sadzawce.

W salonie śmierci — o ile ów salon naturalnie zostanie otwarty — znajdą więc oni wszystko co potrzeba — szereg wygodnych foteli, a przy każdym guzik elektryczny, którego jedno naciśnięcie wystarczy, by zniechęcony do życia znalazł się... w lepszym świecie.

O takich rzeczach myślą niespokojne głowy w tym kraju, gdzie panuje nadmiar inicyatywy.

Biecz.

Z CIESZYNA.

Przedstawienie amatorskie. — Odczyty. — Kościół parafialny. — Szkielet mamuta.

Korzystając z ostatnich dni postu, Czytelnia ludowa urządziła w kwietnią niedzielę w sali Domu Narodowego przedstawienie amatorskie. Wybór sztuk zrobiono jak najlepszy, grano Fredry (ojca) komedye p. t. „Pierwsza lepsza“ i „Odludki i poeta“. Gra amatorów była poprawna, ale publiczność nie dopisała tym razem.

Więcej stosunkowo publiczności gromadziły odczyty, które, jak wspomniałem już, Czytelnia urządzała w ciągu marca w swoim lokalu. Zakończyły się one w sobotę dnia 28-go marca wykładem prof. Habury o „poezyi włoskiej i jej wpływie na polską“. Największem powodzeniem cieszyły się wykłady prof. Górala „o komórce“, przyczem prelegent przeprowadzał ze słuchaczami doświadczenia mikroskopowe i prof. Popiołka „o najdawniejszych dziejach miasta Cieszyna“. Ten ostatni prelegent, profesor historyi powszechnej w gimnazyum polskiem, ma szczególniejszy dar jasnego przedstawiania rzeczy i zgromadza-

Zbrodnia lekarza.

78

Pomimo wszelkich przeszkód, pomimo niemożliwych warunków, jakie rozłączyły młodych ludzi, czy jednak w głębi serca, nie kryli maleńkiej iskierki nadziei, że się kiedyś połączą, skoro kochają się całą mocą duszy, miłością, którą przeciwności stokrotnie powiększyły.

Dni upływały. Jerzy nie pokazywał się wcale.

Pewnego wieczoru Josillet zastukał do drzwi doktora. Madelora tknęło jakieś przeczucie; serce mu się ścisnęło.

— Przychodzę z wiadomością o Jerzym — rzekł wieśniak. — Możeby dobrze było, żeby i panna Marya była obecną?

— Co nam pan powiesz?

— Nic wielkiego. Jerzy wyjechał z la Cendriere w godzinę zaledwie po pańskiej bytności na folwarku. Na wyjezdnem dał mi list do panny Maryi. Czekałem, aż panienka wyzdrowieje, żeby przyjść go doręczyć. Oto list. Czy pan się podejmuje oddać go swojej córce?

— Proszę o list.

Josillet oddał i odszedł.

Madelor chwilę przyglądał się pismu. Przeczuwał, że zawiera nową boleść dla jego córki; namyślał się, czyby nie podrzeć, nie zniszczyć tego listu. Ale nie śmiał. Czuł, że nie ma prawa tak postąpić. Poszedł do Maryi, powiedział o wizycie Josilleta i wręczył jej list.

Dziewczę drżącemi rękami rozerwało kopertę i zaczęło czytać. List zawierał kilka tylko wyrazów, w połowie zamazanych przez łzy:

„Maryo, jestem pewny twego przebaczenia, bo wiem, że nie zwątpiłaś o mnie. Odjeżdżam. Nigdy już nie powrócę w te strony. Będę cię kochał do końca życia, nikogo, tylko ciebie. Pamięć o tobie nie opuści mnie ani na chwilę“.

Odczytała dwa razy drogie pismo, złożyła list i ukryła go na sercu. Ojciec patrzył na nią z niepokojem, a ona rzekła z rozdzierającym smutkiem, kiwając głową i uśmiechając się z nieprzytomnym wyrazem oczu, jak gdyby znów powracał jej obłęd.

— Odjechał, widzisz, odjechał na zawsze!

CZĘŚĆ TRZECIA.

Rok burzliwy.

I.

Marya nikneła z dniem każdym. Twarzyczka jej pokryła się teraz martwą bladością wosku. Żyły pod przeźroczystą skórą były prawie zupełnie pozbawione krwi i miały zaledwie blado-fioletowy odcień. Bladość zaznaczała się najbardziej na powiekach, na wargach, na zewnętrznej i wewnętrznej stronie nozdrzy. Błony oczu były nadzwyczajnej białości, z lekkim niebieskawym odcieniem, co nadawało jej oczom wyraz nieskończenie tęskny i smutny; podkrążone, ponure, nie miały w sobie ani odrobiny blasku i życia; spojrzenie ich było apatyczne, zgnębione.

Madelor, ze strasznym niepokojem w duszy, śledził objawy tego stopniowego wyczerpania.

Walczył z niem, przywoływał na pomoc całą swoją wiedzę, całe swoje doświadczenie lekarskie, dołączając bezgraniczne przywiązanie, jakie żywił dla tego drogiego dziecka. Czujne i przewidujące oko lekarza i ojca spostrzegło każdą, bodaj najmniejszą, przemianę tej choroby.

Każda godzina, każda minuta przynosiła mu nową męczarnię, nową moralną torturę. Życie jego całe streszczało się obecnie w dwóch tylko wyrazach: „Wyratować dziecko“!

Po trochu i apetyt Maryi, który powiększył się raptownie zaraz po przesileniu, teraz zmniejszał się z dniem każdym.

Doszło do tego, że sama myśl o jakiemkolwiek pożywieniu wzbudzała w niej wstręt i sprowadzała mdłości. Czasem znów z chciwością rzucała się na pokarmy bardzo kwaśne, poczem robiło jej się niedobrze i cierpiała bardzo.

Ciąg dalszy nastąpi.

nia w wykładach swoich wiadomości takich, które mogą słuchaczy najbardziej zająć.

Egzamina kwalifikacyjne w tutejszem seminaryum nauczycielskiem (niemieckiem) dla nauczycieli z językiem wykładowym niemieckim i polskim, rozpoczną się w dniu 2 maja br. Kandydaci mają przedstawiać swoje podania do 25 kwietnia br.

Kościół parafialny katolicki w Cieszynie ma być w b. r. odmalowany. Dobrzeby było, aby zarząd parafii naprawdę zdobył się na częściowe odnowienie tej świątyni, która początkami swymi sięga czasów piastowskich, a którа byłaby naprawdę pięknym domem Bożym, gdyby ją należycie utrzymywano.

W gminie Orłowej (stacya kolei koszycko-bogumińskiej, między Boguminem a Karwiną) przy kopaniu w cegielni Guttmanów natrafiono na olbrzymie kości. W jednym kawałku poznano część siekacza mamuta. Kawałek ten ma 90 cm. długości, a u korzenia 60 cm. obwodu. Znaleziono też ząb, mocno nadpsuty. Po znalezieniu tych kości odbywają się kopania z wielką ostrożnością, aby wyszukać dalsze części szkieletu bez ich uszkodzenia. *X. X.*

Znaczenie procesu „Górnoślązaka“.

Proces „Górnoślązaka“, który się skończył cofnięciem skargi hakatystycznego kardynała Koppa przeciw redaktorowi „Górnoślązaka“, p. Wolskiemu, odbił się szerokiem echem po całym zaborze pruskim, a osiągnął skutek zgoła inny, jak przypuszczali hakatyści.

Proces ten odsłonił straszliwe nadużycia, jakich się dopuszczali na katolickim ludzie polskim księża-centrowcy, owładnięci szałem antypolskim, jak w ohydny i zdradziecki sposób nadużywali religii i wiary do celów politycznych, germanizatorskich.

Okazało się w tym procesie, że księża-germanizatorzy odmawiali przy spowiedzi rozgrzeszenia dzieciom, których rodzice czytali „Górnoślązaka“, że z ambony nazywali tych, co głosowali podczas wyborów do parlamentu na polskiego kandydata, Korfantego, „świniami, chacharami“, że wyrzucali ich z kościoła, odmawiając im nawet posług, do jakich są obowiązani, jak chrztu, pogrzebu itd., że taki ks. Bojdow z Żarów zakończył kazanie słowami: „Przeklinam ciebie, ludu polsko-katolicki“. Faktów takich przesunęło się przed sądem dziesiątki, setki.

Ogromne wrażenie wywarły zeznania pos. Korfantego, który zaprzysięgając, że był i jest wiernym katolikiem i nigdy przeciw wierze i Kościołowi nie występował, opowiedział, jak ksiądz w Katowicach odmówił mu ślubu, aby Korfantego zohydzić w oczach ludu polskiego. Jak wiadomo, pos. Korfanty uzyskał wreszcie ślub w Krakowie.

Wobec wrażenia, jakie wywarły zeznania kilkudziesięciu świadków — kardynał Kopp „w interesie pokoju“ cofnął skargę, zaś „Górnoślązak“ zobowiązał się ogłosić tylko deklaracyę, że mylnem było twierdzenie, jakoby kardynał zawarł układ z rządem niemieckim celem gnębienia Polaków.

Na ulicach w Katowicach, w Bytomiu, wszędzie, gdzie wiadomość o wyniku procesu była dotarła, entuzyazm był ogromny. Ludzie wyrywali sobie oskarżonego i redaktorów „Górnoślązaka“, ściskając im z radością dłonie. Urzędnicy Polacy, cisi zwolennicy kierunku narodowego, chyłkiem, zwolennicy „Katolika“, otwarcie garnęli się do tryumfatorów, składając im życzenia.

Bo też proces to epokowy, bez porównania ważniejszy od laurahuckiego, proces, który zapowiada nową erę na Górnym Śląsku. — Uświadomienie narodowe ludu polskiego na Górnym Śląsku ogromnie się wzmoże, dzięki temu procesowi, który głośnem wszędzie odbił się echem.

Wielki Kraków.

Wobec wielkiego zainteresowania sprawą Wielkiego Krakowa zasięgnęliśmy informacyi od pewnej wybitnej osobistości, znającej dokładnie stan naszego miasta, jak i wszystkich gmin podmiejskich i pragniemy rzeczowo rozważyć warunki urzeczywistnienia planu i względy, przemawiające za i przeciw połączeniu.

Wielki Kraków.

Terytoryum, które Kraków zajmuje, wynosi 6·8 klm. kwadrat., a względnie po odtrąceniu obszaru błoń, które nie są zabudowane, 5 i trzy czwarte klm. kw. Na tak szczupłym stosunkowo obszarze mieści się blizko 100.000 mieszkańców, czyli gęstość zaludnienia Krakowa wynosi 14.300 głów na 1 klm. kw. W porównaniu z innemi miastami Europy, należy Kraków z przytoczonych względów do najgęściej zabudowanych miast. Ruch budowlany obecnie z braku placów pod budowę jest bardzo słaby, brak nam światła i powietrza. Kraków zaczyna słabo postępować w swoim rozwoju.

Jeżeli się nadto zważy, że Kraków jest ogniskiem sztuki i nauki polskiej, że jest on tym skarbcem pamiątek narodowych, tak drogich sercu każdego Polaka, że handel i przemysł wymaga miast wielkich, to przyjdziemy do przekonania, że Kraków powinien się rozszerzyć przez przyłączenie gmin sąsiednich do siebie. Sprawa utworzenia „Wielkiego Krakowa“ musi być traktowaną z szerszego punktu widzenia i interesów publicznych. Na to należy przedewszystkiem zwrócić uwagę, gdyż powstanie „Wielkiego Krakowa“ powinno być traktowane jako interes całego kraju.

Z kolei zastanowić się wypada, jakie korzyści mogą osięgnąć gminy, które przyłączą się do Krakowa? Dla szczupłości miejsca ograniczymy się na razie jedynie do stosunku Krakowa i Podgórza i w tym kierunku zasięgnęliśmy wyczerpujących wiadomości od naszego informatora.

Nieuzasadniona opozycya. Stan przejściowy.

Myśl przyłączenia gmin podmiejskich celem utworzenia „Wielkiego Krakowa“ spotkała się z silną opozycyą w niektórych gminach, a szczególnie w Podgórzu, a to dlatego, jak nas informował nasz informator, że gminy te obawiają się znacznych ciężarów, któreby na nie spadły po przyłączeniu ich do Krakowa. Tak jednak nie jest, bo przedewszystkiem po przyłączeniu tych gmin nastąpi *20-letni okres przejściowy*, podczas którego gminy przyłączone do Krakowa nie tylko, że nie będą ponosić większych ciężarów podatków, ale nawet obecne ich podatki, względnie dodatki do podatków, ulegną zmniejszeniu, ponieważ mieszkańcy nie będą płacić dodatków na cele drogowe, na fundusz okręgowy szkolny itd. Nic dziwnego zatem, że już kilka gmin zgodziło się na przyłączenie do Krakowa, bo przez to zyskują wiele udogodnień i podstawę rozwoju.

Stan finansowy gminy Podgórze.

Majątek gminy Podgórze jest znaczny wprawdzie, ale budżet poczyna szwankować. I tak budżet z r. 1901 przewiduje niedobór po pokryciu zwyczajnych wydatków w kwocie 2194 kor., a za rok 1904 już niedobór w kwocie 5.592 kor. Z zestawienia tych cyfr widzimy, że niedobór wzrósł w krótkim przeciągu czasu przeszło w dwójnasób, co musi spowodować nowe obciążenia podatkowe. Podgórze płaci obecnie dodatki krajowe na płace nauczycieli w wysokości 9 prc. — dodatek na fundusz szkolny okręgowy 3 prc., na cele powiatowe 29 prc., dodatki gminne drogowe w wysokości 16 prc., tak, że obecnie na cele szkolne, powiatowe i gminne płacą mieszkańcy 57 prc. dodatków do podatków rządowych. Jak z powyższego zestawienia okazuje się, dodatki wynoszą bardzo znaczny procent, który po r. 1910 jeszcze znacznie się powiększy, a to z następujących powodów:

Według preliminarza budżetu na r. 1904 dochód z propinacyi w Podgórzu wynosi 70971 kor. W r. 1910 na mocy ustawy krajowej prawo propinacyi ustanie, a wtedy gmina poniesie znaczny ubytek w dochodach, który bezwarunkowo dla pokrycia zwyczajnych wydatków będzie musiała zastąpić dodatkami do podatków, które według naszego obliczenia wyniesćby musiały $62^{1}/_{2}{}^{0}/_{0}$.

Wprawdzie część z tego gmina pokryje ekwiwalentem, który w najlepszym razie będzie wynosił połowę, a zatem $31^{0}/_{0}$. Doliczywszy więc te $31^{0}/_{0}$ do reszty dodatków, dojdziemy do przekonania, że po r. 1910 Podgórze płacić by musiało conajmniej $88^{0}/_{0}$.

Do tego trzeba zważyć, że m. Podgórze musi jeszcze poczynić znaczne wkłady na różne konieczne inwestycye, wspomnimy tylko o budowie koniecznych budynków szkolnych, o kanalizacyi miasta, która dopiero częściowo jest przeprowadzoną, wreszcie o wodociągach, które w Podgórzu ze względów zdrowotnych muszą być w najbliższym czasie zaprowadzone, nie mówiąc już o tem, że i potrzeby będą wzrastać, a zatem i wydatki zwyczajne powiększą się. Na te wszystkie potrzeby będzie musiało Podgórze szukać nowych źródeł dochodów, a temi źródłami mogą być tylko dalsze dodatki do podatków.

Stan finansowy Podgórza nie jest zatem już dzisiaj tak świetny, jak nam mówią, a po r. 1910 pogorszy się znacznie.*)

*) Chętnie damy miejsce ewentualnym wyjaśnieniom ze strony kompetentnych na Podgórzu (Przyp. red.).

Z KRAJU.

Z Nowego Sącza. Wobec prawomocności wyborów do Rady miejskiej, o których poprzednio doniosłem, dnia 28 bm. zebrali się nowowybrani radni w celu wybrania burmistrza i asesorów. Komisyi wyborczej przewodniczył 82 letni starzec, p. Landau, komisyę składali ks. inf. dr Góralik i adw. dr Barbacki. Ze strony starostwa był nadkomisarz p. Ossoliński. Galerya była zapełniona publicznością. Przed wyborem p. Landau, przewodniczący komisyi, wygłosił mowę, w której podniósł zasługi p. Barbackiego, jakie tenże położył dla miasta i polecił go gorąco jako jedynego kandydata na burmistrza. Dr Barbacki, wybrany jednogłośnie burmistrzem, podziękował ze łzami w oczach za wybór i przyrzekł pracować dla miasta, ile mu sił starczy. Przyrzekł również starać się o kanalizacyę, wodociągi i elektryczne światło. — Wiceburmistrzem wybrano p. Konrada Aleksandra właściciela realności; pierwszym płatnym asesorem p. Karola Gutkowskiego, em. radcę szkol. i dyr. Kasy oszczędności, drugim asesorem Wiktora Oleksego. kupca, trzecim p. Landaua, czwartym p. Kazimierza Miczyńskiego właśc. dóbr Przetakówka, piątym zaś p. Saula Nebenzahla, reprezentanta Banku austro-węgierskiego.

Godne polecenia firmy krakowskie, które gorąco poleca dział inseratowy „Nowin“ przy nadchodzących świętach: **J. Grosse**, handel win i herbaty; **A. Froncz** największy skład i wybór najmodniejszych parasolek, **W. Czaplicki** jubiler w Rynku gł. 8; **A. Gralewski i Sp.** zaprzysiężony dostawca win; **„Felicya“** wszelka garderoba i bielizna dla dziewcząt i chłopców do lat 16; **J. Michalik** słynna cukiernia lwowska z cukrów ciast i grahama miodowego; **R. Pawłowski**, dawniej Iwanicki, jedyny najstarszy chrześciański skład maszyn do szycia, ulepszonej konstrukcyi; **J. Gurgul** wyroby masarskie jakie kto tylko lubi; **M. Dutkiewicz** herbata „Ceylon“ z licznemi uznaniami; bardzo wzięte lubiane i znakomite piwo żywieckie popularnej firmy **L. Lazar**; Krakowska kawa „Serenitas“ **T. Sypniewskiego**; Kawa zdrowia **Waśniewskiego Łuczki i Sp**; Bracia **Tercyarze** na Kazimierzu meble gięte; wszelkie mydła i perfumy **Wł. Bracha** w Tarnowie; Zakłady fryzyerskie **Romana** na Szewskiej i **Furki** Floryańska; Ajencya dzienników **A. Salomonowej i Sp**; optyk **L. Tomaszkiewicz** Floryańska; **Telesznickiej** kupno i sprzedaż; Spółka krawiecka **Filipkiewicz i Sp**. przy Bramie Floryańskiej; **Związek krawców katolickich; Z. Siemka** abonament na garderobę męską; **Rzący i Chmurskiego** wody mineralne, sztuczne i szampany; **Dr Nieć'a** wina, rumy i koniaki; **Gazeta losowań „Merkury“**.

Co słychać w mieście?

Kraków, dnia 31 marca.

KALENDARZ.

Dziś we czwartek Balbiny. — Jutro (Wielki piątek) Hugona. — Pojutrze (Wielka sobota) Franciszka.

Wschód słońca 31 bm. o godz. 5 minut 48; zachód o godz. 6 min. 21; długość dnia godzin 12 min. 33.

Czwartek.

Teatr: Miejski zamknięty.
L.dowy zamknięty.

Loterye. W ujeżdżalni pod Kapucynami wielka loterya gospodarcza o godz. 3 po południu.

Piątek.

Teatr Miejski zamknięty.
Ludowy zamknięty.

Termometr wskazywał o godz. 7 zrana 5^0 C. ciepła. Pochmurnie.

Z teatru miejskiego. Dyrekcya teatru zawarła ze znanym impresaryem paryskim Józefem Scharmanem umowę o jeden występ gościnny słynnego artysty „Komedyi francuskiej“ p. Lebargy, który w otoczeniu specyalnie złożonego towarzystwa odegra tytułową rolę w sztuce Lavedana „Markiz Priola“. W naszym teatrze w roku zeszłym kreowali tę postać pp. Sobiesław i Kamiński. Interesujące to widowisko odbędzie się w piątek dnia 29 kwietnia b. r.

Repertuar świąteczny naszego teatru zapowiada na niedzielę po raz siódmy cieszącą się znacznem u publiczności powodzeniem powieść sceniczną Żuławskiego p. t. „Eros i Psyche“, na poniedziałek po południu po raz 21 ulubionego „Kopciuszka“ a na wieczór po raz ósmy „Wesele Figara“ Beaumarchais'a.

Teatr ludowy, wobec silnej konkurencyi cyrku Beketowa, zamierza zaraz po świętach wyjechać z Krakowa na kilkutygodniową podróż artystyczną po miastach prowincyonalnych, powróci zaś w połowie maja. — Smutny to fakt, że scena ludowa musi walczyć z tylu trudnościami, w każdym razie jest nadzieja, że występy doborowej trupy krakowskiego teatru ludowego będą się cieszyć na prowincyi powodzeniem i podreperują nadwątlone fundusze tej pożytecznej instytucyi.

Piątkowa kwesta w kościołach krakowskich (na dochód Tow. Dobroczynności).

Kościół Najśw. Panny Maryi.

Od godz. 9 do 10 Zdzisławowa Włodkowa. 10—11 Zdzisławowa Włodkowa. 11—12 Józefa Gralewska. 12—1 Emilia Korczyńska. 1—2 hr. Stanisławowa Tarnowska. 2—3 hr. Róża z Potockich Raczyńska. 3—4 hr. z Komorowskich Suffczyńska. 4—5 Teresa z Gorayskich Zagórska. 5—6 hr. Janowa Zofia Tarnowska. 6—7 hr. Wanda ze Sierakowskich Jaroszyńska. 7—8 hr. Wanda ze Sierakowskich Jaroszyńska.

Kościół katedralny na Wawelu.

Od godziny 9 do 10-ej Józefa Gralewska. 10—11 hr. Andrzejowa Potocka. 11—12 hr. Andrzejowa Potocka. 12—1 Teresa z Gorayskich Zagórska. 1—2 Wanda Pollerowa. Od 2—3 Konstancya Morawska. 3—4 Konstancya Morawska. 4—5 hr. Ordynatowa Mieroszowska. 5—6 Marya Retingerowa. 6—7 hr. Andrzejowa Potocka.

Kościół św. Barbary.

Od godz. 9—10 Marya Sobolewska. 10 do 11 Marya Sobolewska. 11—12 hr. Stanisławowa Tarnowska. 12—1 Józefa Gralewska. 1—2 hr. Michałowa Ledóchowska. 2—3 O. Skrzyńska. 3—4 hr. Stanisławowa Wodzicka. 4—5 Julia Sciborowska. 5—6 hr. Stanisławowa Badeniowa. 6—7 Marya Sobolewska.

Kościół św. Anny.

Od godz. 9—10 Marya Retingerowa. 10 do 11 hr. Janowa Mieroszowska. 11—12 Stanisławowa Drohojowska. 12—1 Baronowa Larisch. 1—2 z Drohojowskich Błażowska. Od 2—3 Marya Retingerowa. 3—4 Anna Chylińska. 4—5 hr. Irena Łoś. 5—6 hr. Antoniowa Potocka. 6—7 hr. Antoniowa Potocka.

Uroczystości wielkotygodniowe rozpoczęły się w katedrze na Wawelu wczoraj o godz. 4 po poł. odśpiewaniem tz. „ciemnej jutrzni“. Dzisiaj o godz. 8 rano odbyło się poświęcenie olejów św. a o godz. 11 odbędzie się ceremonia umywania nóg, której dokona ks. kardynał Puzyna. W wielki piątek rano odbędzie się uroczyste złożenie Chrystusa do grobu. W wielką sobotę rano poświęcenie ognia i wody, poczem uroczysta msza św.

W kościele NMP. odbędzie się ceremonia umywania nóg dzisiaj popołudniu, wieczorem zaś odbędzie się pasya z trzema kazaniami, wreszcie odśpiewanie pieśni „Już cię żegnam“ przed ogrojcem przy kościele św. Barbary.

Krakowskie Towarzystwo zaliczkowe urzędników odbyło dnia 25 go marca br. V. zwyczajne walne zgromadzenie w obecności 66 członków. Jak ze złożonego sprawozdania się okazuje, towarzystwo to rozwija się bardzo pomyślnie, a skoro zamierza w najbliższym czasie przystąpić do obniżenia stopy procentowej od pożyczek, będzie nadal bardzo pożądaną instytucyą finansową dla wszystkich urzędników. Ogólny obrót kasowy wynosił w r. 1903 478.928 kor., powiększył się zatem o 112.783 kor. Udziały członków i uczestników wynosiły 41.385 kor. — Ilość członków i uczestników 609 — fundusz rezerwowy i zakładowy 3360 kor. Wkładki na oszczędność 68635 kor. Pożyczek udzielono na weksel 103.576 kor., na skrypta 910 kor. Czysty zysk wynosił 3397 kor. 19 hal., który rozdzielono w ten sposób, że do funduszu rezerwowego przeznaczono 1040 kor., na 3 procent dywidendy 917 kor. 19 hal., na cele dobroczynne 300 kor., na remuneracye 700 kor., a resztę do funduszu strat i zysków.

Z kółka kontuszowego. Rada kółka kontuszowego zaprasza wszystkich swoich członków do wzięcia udziału w rezurekcyi dnia 2 kwietnia br. Członkowie mają się w tym dniu zgromadzić w kancelaryi kółka przy ul. Długiej l. 8 I. p. o godzinie 5 po południu.

Święcone w polskiem Kółku kontuszowem odbędzie się dnia 17 kwietnia b. r. o godz. 4 po południu w dużej sali domu robotniczego przy ul. św. Tomasza l. 37. Członkowie i goście, którzy zechcą wziąć udział w tej uroczystości, zechcą się zgłosić do zast. naczelnika Kółka kontuszowego p. Ludwika Gołębia, w kancelaryi Kółka przy ul. Długiej l. 8 I. p. Zgłoszenia przyjmuje się do 15-go kwietnia br.

Stawek z wodotryskiem na plantacyach. Tego roku przedsięwzięte będą roboty koło utworzenia stawu z wodotryskiem na plantach w miejscu naprzeciw Tow. wzaj. ubezp. Odpowiedni plan wykonał p. Malecki, inspektor ogrodów miejskich. Na środku stawu znajdować się będą dwie wysepki, pokryte wodną roślinnością, oraz piękny wodotrysk. Tutaj też przeniesioną będzie statua bronzowa Bojana z przed gmachu starostwa. Komisya plantacyjna zatwierdziła odnośne plany. Urządzenie stawu z wodotryskiem będzie kosztować 11.600 kor., z czego miasto poniesie koszt tylko w kwocie 1100 kor., ponieważ firma Rumpel i Waldeck, która budowała krakowskie wodociągi, przeznaczyła na urządzenie w mieście publicznego wodotrysku kwotę 10.500 kor. Będzie to nowa piękna ozdoba naszych plantacyi.

Podrzutek. Zofia Paw, wyrobnica ze Zwierzyńca, przyprowadziła dziś dziewczynkę, może 3 letnią, którą znaleziono wczoraj w jednej z sień przy ul. Sebastyana. Przygarnęła ją na noc stróżka, a dziś rano odprowadzono dziecko na policyę. Mówi, że się nazywa Antosia, ma twarz okrągłą, czarne oczy; na pytanie, gdzie jest matka, odpowiedziała: „mama jest daleto“ (daleko), zresztą nic więcej nie można było się od niej dowiedzieć. Ktoby wiedział coś o matce dziecka, zechce dać znać o tem policyi.

Obława policyjna odbyła się wczoraj, podczas której aresztowano 40 różnego rodzaju indywiduów. Część aresztowanych wypuszczono na wolność, a część odesłano do sądu karnego i do szpitala.

Podejrzany ptaszek. Onegdaj przyaresztowano 26 letniego izraelitę, który podał w policyi, prawdopodobnie fałszywie, że nazywa się Mojżesz Sienlawski i pochodzi z Bogucic z Król. Polskiego. Przy aresztowanym znaleziono blisko 1000 koron i różne legitymacye. Jak przeprowadzone śledztwo wykazało, Sieniawski dopuścił się znacznej kradzieży koło Tarnowa i pragnął wyjechać do Ameryki. Jest przypuszczenie, że Sieniawski okradł również kogoś w Król. Polskiem, a następnie zbiegł do Galicyi. Dochodzenie w toku.

Kradzież. Jan Strycharski, 16 letni terminator kuśnierski, dopuścił się kradzieży różnych skór, wartości przeszło 40 koron, na szkodę kuśnierza p. Adama Armatysa. Strycharskiego przyaresztowano.

Przed wiosną.

Zanim się wiosna roztoczy.
Kwiaty rozwiną,
Rozrosną...
Dziewczyno, rozpieść swe oczy.
Rozchyl usteczka, dziewczyno!
I bądź mi wiosną!
Zstąp ku mnie, jak ta wyśniona,
Tkana z błękitów
I woni —
Opowij w białe ramiona,
Ukołysz czarem zachwytów
U złotej skroni!
Pójdź! Dusze i ciała w niebiosy
Na marzeń fali
Niech spłyną...
Jak dziwnie pachną twe włosy...
Jak słodko uścisk twój pali!...
Wiosno!... Dziewczyno! *El.*

Z Podgórza.

Pobór wojskowy w Podgórzu odbędzie się 5 kwietnia o godz. 8 rano w gmachu „Sokoła“. Urodzeni w latach 1883, 82 i 81, mają się stawić według obwieszczenia magistratu „w schludnej bieliźnie, czysto na ciele i w stanie trzeźwym“.

Z powodu wścieklizny, która okazała się u psów podgórskich, magistrat wydał

zarządzenia, aby psy zaopatrzyć w kagańce, a o każdej chorobie podejrzanej u psa natychmiast władzy donosić lub go zabijać.

Dochodzą nas skargi, że zamiatanie ulic i placów w Podgórzu pozostawia wiele do życzenia i to nawet na tak ruchliwych ulicach, jak np. ul. Kalwaryjska, które powinny być codziennie zamiatane.

Ukradł czy znalazł? Od podejrzanej osoby odebrano kilkanaście różańców, koronek, szkaplerzy i paciorków szklannych, które sprzedawała w Podgórzu, tłómacząc się, że są to rzeczy znalezione.

Znaleziono na Kaźmierzu 5 kluczyków na łańcuszku, które można odebrać w Dyrekcyi policyi w Krakowie.

Przyaresztowano Cypriana Piegzę, robotnika w składzie drzewa Matznera w Podgórzu, który systematycznie kradł ze składu po kilka desek i sprzedawał, a za uzyskane pieniądze upijał się.

Wojna rosyjsk.-japońsk.

Telegramy „Nowin" z dnia 30 marca popoł. i 31 marca z rana:

W przeddzień bitwy lądowej.

Londyn. Jenerał Kuroki z 170 tysiącami żołn. i 180 działami ruszy w najbliższych dniach na Rosyan.

Jenerał Kuroki stoi w Pingjang. Japończycy naprawili drogi do **Widżu** i wysłali przednie straże do **Andżu**. Starcia walnego spodziewać się należy za dni kilkanaście.

Seul. Biuro Reutera donosi: Japońska straż przednia obsadziła d. 27 bm. Hai-szu.

Przednie straże.

Petersburg. Korespondent rosyjskiej ajencyi telegraficznej donosi z głównej kwatery w Mukdenie pod datą wczorajszą: Podług nadeszłych wiadomości, 10 tysięcy Japończyków przekroczyło rzekę Czingczangan w Korei północnej. Patrole nieprzyjacielskie przybyły do Kasan i w okolicę Czengczu. — Krążą pogłoski, że 6.000 Japończyków wyruszyło z Czengczu na północ. Japońska piechota obsadziła Kasan. Japońska konnica unika dotychczas starcia z kozakami. — Dwaj Japończycy namówili kompanię koreańską, stojącą w Pakdungo, aby nie wpuściła Rosyan.

Potyczka pod Czengczu.

Petersburg. Jenerał Kuropatkin przesłał wczoraj carowi następującą depeszę: Jenerał Miszczenko donosi z dnia 29 bm., że według opowiadania mieszkańców z Czengczu, Japończycy w potyczce d. 28 bm. koło tego miasta, mieli przeszło 40 zabitych, 100 rannych przewieźli zaś do Andżu przy pomocy 500 Koreańczyków. Japończycy mieli także wielkie straty w koniach. Dnia 29 bm. zmarł wskutek odniesionych ran kapitan sztabowy Stepanow.

Tokio. Według urzędowego sprawozdania, pułk kawaleryi gwardyi i oddział piechoty zaatakował d. 28 b. m. o godz. 11 przed południem kawaleryę nieprzyjacielską, która obsadziła w sile 600 ludzi wzgórze pod Czengczu. W końcu udało się nieprzyjaciela wyprzeć z pozycyi i obsadzić ją. Po japońskiej stronie zginął 1 oficer i 7 żołnierzy, a ranni 2 oficerowie i 10 żołnierzy. Należy przypuszczać, że straty nieprzyjaciela są co najmniej tak samo wielkie, jak nasze.

Port Artura jeszcze nie zamknięty.

Kobe. Sprawozdanie admirała Togo o walce ubiegłej niedzieli donosi, że próba zamknięcia wejścia do Portu Artura została wykonaną wśród gradu pocisków rosyjskich. — Togo przyznaje jednakże z ubolewaniem, że między **zatopionymi okrętami japońskimi zostało jeszcze miejsce**, którem mogą przejeżdżać rosyjskie okręty wojenne.

W Porcie Artura.

Czifu. (B. Reutera). Komendant rosyjskiej eskadry w Porcie Artura, admirał Makarow, zawiadomił, że wszystkie okręty wojenne lub handlowe w strefie operacyi wojennych, które w nocy będą jechały bez światła, a w dzień bez flagi, będą uważane za nieprzyjacielskie, jeżeli nie zatrzymają się po danin ze strony rosyjskiej ślepego strzału.

Raport admirała Togo w parlamencie japońskim.

Tokio. W sejmie japońskim odczytał admirał Jamamotto, wśród żywych oklasków, sprawozdanie admirała Togo o szóstym ataku na Port Artur. Na wstępie wspomniał on o bohaterskiej śmierci kapitana Hiroela podczas tego ataku. Jamamotto podniósł dalej, że jest rzeczą bardzo trudną zamknąć wejście do Portu Artura i **że plan ten nie jest jeszcze przeprowadzony.** Od przybycia Makarowa ożywił się ruch wojenny w Porcie Artura. — Mowca spodziewa się, że Rosyanie **opuszczą Port Artur i zaatakują flotę japońską.**

Sejm przyjął następnie jednogłośnie wniosek, zachęcający rząd do wytrwania na dotychczasowej drodze i wyrażający flocie uznanie. Uchwała wzywa rząd, aby nie szczędził kosztów na dalsze prowadzenie wojny. — Prezydent ministrów wyraził posłom podziękowanie za te uchwały. — W ciągu posiedzenia domagało się kilku posłów wykluczenia posła Ogawy, który na jednem z ostatnich posiedzeń zażądał wykluczenia posła Okijamy za szpiegostwo na rzecz Rosyi. Po burzliwej dyskusyi odrzucono ogromną większością wniosek o wykluczenie posła Ogawy.

Parlament japoński.

Tokio. Wczoraj o godz. 9 rano została zamknięta nadzwyczajna sesya parlamentu, po uchwaleniu przedłożonego przez rząd podatku wojennego i innych zarządzeń finansowych.

Parlament na końcu uchwalił następującą rezolucyę: Wypowiedzenie wojny Rosyi przez mikada jest sprawiedliwem i honorowem. Odpowiada to życzeniu Jego Cesarskiej Mości w sprawie zagwarantowania na pewnej podstawie pokoju w Azyi wschodniej. Żaden z poddanych niczego nie zaniecha, aby obecnie spełnić swój obowiązek.

W spełnieniu życzenia cesarza i w zgodzie z patryotycznem uczuciem narodu, Izba postanowiła uchwalić proponowane przez rząd dodatki, a mianowicie tyle, ile będzie potrzeba na prowadzenie wojny. Mimo, iż flota nasza może już wykazać znaczne powodzenie, nie należy jednakże zapominać, że wojna dopiero co się zaczęła i że nie można jeszcze zgoła wiedzieć, kiedy pokój w Azyi wschodniej znowu przywrócony zostanie. Izba jest więc stanowczo zdecydowaną przyznać wszelkie dalsze środki do przeprowadzenia wojny. Uchwalając tę rezolucyę, Izba, jako reprezentantka woli narodu, wyraża życzenie zapewnienia rządu, że zgadza się z polityką cesarską i że jest przygotowana na wszelkie ewentualności i gotową wszystko uchwalić, co mogłoby doprowadzić do pożądanego celu.

Wieloryb przyczyną eksplozyi miny.

Władywostok. W zatoce Possiet nastąpiła onegdaj silna eksplozya, której przyczyny dotychczas nie wyjaśniono. — Wczoraj wyrzuciły fale nieżywego wieloryba olbrzymiej wielkości. Przypuszczają, że wieloryb natrafił na minę, która eksplodowała.

Neutralność Korei.

Rzym. Ajencya Stefaniego donosi z Waszyngtonu, że rząd rosyjski oświadczył, iż wobec postępowania Japończyków na Korei Rosya nie może już portów koreańskich uważać za neutralne.

Obawa przed Koreańczykami.

Petersburg. Specyalny sprawozdawca wojskowej ajencyi telegraficznej donosi z Władywostoku: Dziennik „Wostocznyj Wiestnik" donosi, według wiadomości nadesłanych z Czifu: Książe Pak, sympatyzujący z Japończykami, wysłał szpiegów Koreańczyków. Wobec tego wzmocniono nadzór nad Koreańczykami.

Pogrzeb śp. K. Skrzyńskiego.

Lwów. Pogrzeb śp. Kazimierza Skrzyńskiego odbędzie się we czwartek o godzinie 4 po południu.

Pożar Dynowa.

Lwów. Z Dynowa donoszą: Miasteczko Dynów w ogniu. Spłonęło około 100 domów. Prezydyum namiestnictwa wysłało dla pogorzelców tytułem doraźnej zapomogi dwa tysiące koron.

Defraudacya.

Lwów. Szkontrum w sprawie defraudacyi popełnionej przez urzędnika pomocniczego dyrekcyi poczt i telegrafów Wankego, zostanie dzisiaj wieczorem zakończone. O ile dotychczas zbadano, wynosi kwota zdefraudowana 3900 kor. Malwersacye te prowadził Wanke przez 3 lata.

Nowi starostowie.

Lwów. „Gazeta Lwowska" ogłasza: Prezydent ministrów, jako kierownik ministerstwa spraw wewnętrznych, poruczył radcy namiestnictwa Karolowi Mühlerowi kierownictwo starostwa w Borszczowie, przeniósł starostę E. Wyczółkowskiego do Horodenki i poruczył sekretarzowi nam. Maciejowi Biesiadeckiemu kierownictwo starostwa w **Białej**.

Dr Orłowski uwięziony.

Wiedeń. Z Warszawy donoszą, iż dr Orłowski za sprawą konsulatu austro-węgierskiego aresztowany został **onegdaj w Warszawie w hotelu Bristol i będzie niebawem wydany władzom austryackim.**

Jak nas informują, główną przyczyną uwięzienia dra Orłowskiego było oszustwo, popełnione przezeń do spółki ze zbiegłym adwokatem Kastorym na szkodę pani Czernowej, wdowy po krakowskim adwokacie krajowym. Sąd karny w Krakowie wezwał na skutek doniesienia p. Czernowej policyę wiedeńską, aby Orłowskiego aresztowała.

Równocześnie i do sądu wiedeńskiego wpłynęło kilka skarg przeciw Orłowskiemu o wyłudzanie pieniędzy od kobiet pod pretekstem małżeństwa i sprzeniewierzenie depozytów. Wiedeńska dyrekcya policyi spowodowała w Warszawie aresztowanie ptaszka.

Wiedeńskie dzienniki robią ze sprawy Orłowskiego wielką aferę i w długich artykułach opisują jego blagiersko-szwindlerską działalność. Orłowski to jeszcze jeden przykład, jak to w naszem społeczeństwie marne indywidua tylko dzięki efronteryi swojej umieją zjednywać sobie względy sfer wpływowych... aż do chwili krachu.

W kotle bałkańskim.

Macedończycy a Grecy.

Konstantynopol. Obawiają się podczas świąt wielkanocnych w kilku miejscowościach poważnych starć, ponieważ coraz bardziej zaostrzają się spory kościelne między **Bułgarami a Grekami w Macedonii.** Z tego powodu władze poczyniły daleko idące środki ostrożności.

Nie ulega wątpliwości, że oddziały powstańcze otrzymały polecenie, by zmusiły gminy greckie przez ciągłe mordy i groźby do przystąpienia do egzarchatu. Bułgarski metropolita Gregorje ma być skompromitowany w tej sprawie.

Belgrad. Oddziały greckie, które się potworzyły celem walczenia z bułgarskimi powstańcami, zderzyły się w okręgu Kostur z z odziałem bułgarskim. Grecy stracili 12 ludzi, Bułgarzy 24. W wilajecie monastyrskim wzrasta coraz bardziej wrogie usposobienie Greków i Bułgarów.

Austrya i Włochy.

Rzym. „Tribuna" oświadcza, że wiadomość kilku dzienników o mobilizacyi floty włoskiej na wypadek komplikacyi w kwestyi bałkańskiej jest zupełnie fałszywą. „Tribuna" wyraża ubolewanie, że takie wieści się rozszerza w czasie, kiedy wśród wszystkich mocarstw, a szczególnie między Austro-Węgrami i Włochami, panuje zupełna harmonia i podnosi, że może przy tej sposobności złożyć jak najbardziej uspakajające zapewnienia. (Są to oficyalne próby uspokojenia opinii. Wiadomo, ile wiary można dawać oficyalnym głosom!...)

Watykan i Francya.

Rzym. „Osservatore Romano" oświadcza uroczyście, że wiadomość „Tempsa", powtórzona przez inne dzienniki, jakoby Francya wniosła formalny protest przeciw przemowie Papieża w dniu św. Józefa, jest najzupełniej nieprawdziwą. Dziennik dodaje, że żaden akt podobnej treści nie został sekretarzowi stanu Merry del Val wręczony.

Minister Pelletan.

Paryż. W Izbie deputowanych w dyskusyi nad kredytem dodatkowym dla marynarki, interpelował Chaumet w sprawie stosunków marynarki. Uderzył ostro na zarząd marynarki, prowadzony przez ministra Pelletana i zarzucił mu między innemi, że odroczył budowę nowych torpedowców i łodzi podwodnych, a zakończył oświadczeniem, że Pelletan dotąd na wszystkie te zarzuty właściwie nic nie mógł odpowiedzieć.

Chaumet zakończył oskarżeniem Pelletana, że tenże wzbrania się poczynić przygotowania wojenne. (Oklaski na prawicy: na ławach socyalistycznych wołania: Precz z wojną!)

Dep. Reille podnosi, że Pelletan marynarkę zdemoralizował i gani postępowanie jego wobec admirałów, a słabość wobec syndykatów robotniczych.

Dep. Lockroy oświadcza, że nigdy jeszcze nie panowała podobna anarchia w ministerstwie, jak obecnie i obwinia Pelletana, że ze szkodą narodowej obrony robi oszczędności.

Pelletan zaprzecza wszystkim zarzutom i oświadcza, że podpisał umowę o budowę 36 torpedowców, a żąda kredytu na dalsze 50.

Prezydent Combes oświadcza swą solidarność z Pelletanem i stawia kwestyę zaufania.

Izba przyjęła porządek dzienny, który opiewa, że „Izba, mając zaufanie do władz publicznych, że zarządzą potrzebne pozaparlamentarne śledztwo w sprawie marynarki i obrony kolonii, przechodzi do porządku dziennego". Wniosek uchwalono 318 głosami przeciw 256.

Parlament angielski.

Londyn. Izba gmin przyjęła w pierwszem czytaniu ustawę w sprawie imigracyi cudzoziemców, zakazującą wstępowania na terytoryum angielskie osobom, zarażonym zakaźnemi chorobami i zbrodniarzom.

Różne wiadomości.

Znaleziony skarb. W Mons, w Belgii, dwaj robotnicy, ścinając drzewo w ogrodzie miejskim, znaleźli pod korzeniami skarb. Składa się on z 1.600 złotych monet, luidorów, koron i półkoron srebrnych. Kilka złotych monet było w jedwabnej sakiewce. Niektóre monety noszą wizerunek Ludwika XV, inne Ludwika XVI, Maryi Teresy; najnowsza pochodzi z r. 1785.

Trzydzieści ofiar. W Cuevas pod Malagą w Hiszpanii, skutkiem długotrwałego deszczu, obsunęła się ziemia na znacznej przestrzeni. Trzydzieści osób zostało zasypanych; na razie zdołano wydobyć zwłoki tylko kilku.

Z Monte Carlo pisze jeden z angielskich donżuanów Aleks Kenealy o najnowszych urządzeniach, wprowadzonych w ostatnich czasach w celu wyciągania z ludzi ostatniego grosza. Obecny kierownik i główny akcyonaryusz podwoił w ostatniem dziesięcioleciu dochody, które wynoszą obecnie przeciętnie po 2 miliony franków rocznie. Równocześnie postarał się, aby jak najmniej wygranych pieniędzy wychodziło poza granice księstwa Monaco. Policya tajna otrzymała mianowicie polecenie, aby nietylko pilnowała porządku, łapała złodziei kieszonkowych itp., ale aby śledziła także, co się dzieje z wygranemi nielicznych szczęśliwców.

Dwustu detektywów zaczęło pracę i bardzo szybko przedstawiło statystykę, która bardzo zgorszyła zarząd kasyna: okazało się, że szczęśliwi a niewdzięczni gracze wywożą pieniądze do Nicei i Cannes i tam je przegrywają w bakarata! Oczywiście nie mógł znieść tego zarząd i... założył nowy klub, poświęcony wyłącznie bakaratowi, pokerowi itp. We właściwym domu gry niema na to miejsca, zatem zbudowano osobny pałac dla pomieszczenia eleganckiego kasyna. Tak więc wygrane z kasy „towarzystwa kasyna cudzoziemców", powracać będą przez klub do tej samej kasy.

Kolej panamerykańska. Na budowę wielkiej panamerykańskiej kolei żelaznej, która ma połączyć Amerykę północną ze środkową i południową, potrzebny jest kapitał w sumie 1.258,000.000 fr. Linia ma się rozpoczynać u portu Nelsona w zatoce Hudsońskiej i przeprowadzona będzie przez Winipeg, Dakotę, Kanzas, Okahamę, Teksas, Meksyk, Amerykę środkową, przesmyk Panamski, Kolumbię, Ekwador i Peruwię do rzeczypospolitej argentyńskiej i zakończy się w Buenos Aires. Wraz z odnogami, które mają łączyć Rio de Janeiro i Valparaiso z linią główną, linia wynosić będzie 17.000 klm. Towarzystwo, które podjęło się budowy kolei, rozpoczęło już roboty i spodziewa się, że za lat ośm kolej będzie gotowa.

Najwyższa stacya telegraficzna. Wyprawa angielska do Tybetu, pod dowództwem pułkownika Younghusbanda, rozłożywszy się kwaterą w miejscowości tybetańskiej Chambajong, zbudowała linię telegraficzną do miasta pogranicznego w Indyach angielskich, Darjeelingu. Linia ta, ciągnąca się na przestrzeni 257 kilometrów, jest najwyższą na świecie, Chambajong bowiem leży na wysokości 4785 metrów nad powierzchnią morza, linia zaś przechodzi przez grzbiety górskie i pod miejscowością Subeba-La dociera do wysokości 5334 m. nad powierzchnią morza. Na takiej wysokości nigdy jeszcze przedtem słupów telegraficznych nie ustawiano.

Z życia markiza Ito. Gdyby nie przytomność umysłu pięknej gejszy, słynny dzisiaj markiz Ito zginąłby marnie przed 40 laty, jako prowincyonalny, nikomu nie znany, szlachcic (samurai).

Ito i jego przyjaciel Inuje, byli w r. 1864 samurajami czyli lennikami księcia (daimio) w Nagato. Ów książę, niby pan Krupa, który się porwał na Krzyżaki, chciał wojować z Europejczykami.

Ito i Inuje tłómaczyli swemu panu, że byłoby rzeczą nieroztropną drażnić Europejczyków, nie mając pewności, że się ich pobije. Poprzednio zatem należałoby zbadać tajemnicę ich siły. Są przeto gotowi włożyć suknie europejskie — co było wtedy jeszcze surowo zakazanem — i powędrować na Zachód zbadać życie polityczne i wojskowe w Europie i w ten sposób poznać przewodnie zasady organizacyi europejskiej.

Daimio nie posłuchał rady wasalów. Rozpoczął wojnę i poniósł klęskę z rąk admirała Kupera, który dowodził eskadrą, złożoną ze statków angielskich, francuskich, holenderskich i północno-amerykańskich. Zbombardowano wówczas Simonoseki, zburzono forty, zabrano działa i zmuszono księcia z Nagato do zapłacenia kontrybucyi, wynoszącej kilka milionów dolarów.

Lud bywa w rzeczach politycznych rzadko mądrym. Zamiast winić księcia, upatrywał sprawców katastrofy w obu samurajach. Rzucono się najsamprzód na biednego Inuje. Porabano go szablami i porzucono na ulicy nieżywym.

Ito podczas napadu na przyjaciela spał u swojej gejszy. Co kraj, to obyczaj! Zdarza się nie tylko w Japonii.

Przyjaciele wiedzieli przecież, gdzie Ita należy szukać. Ostrzeżono go. Było zapóźno uciekać. Dom już otaczali ludzie zbrojni.

Gejsza kochała Ita. Nie wahała się narazić własnego życia, byle ocalić życie kochanka. W pokojach japońskich podłoga składa się z szycht trzciny i słomy, kilkakrotnie układanych jedna na drugiej. Te szychty są przymocowane deskami; na deskach leżą maty. Gejsza oderwała belki, wcisnęła kochanka w słomę, przykryła deskami i matą, potem rozebrała się i zaczęła kąpać na tem właśnie miejscu, pod którem leżał jej kochanek.

Zbrojni wpadli do izby. Na widok ładnej, nagiej dziewczyny przystanęli.

— Gdzie jest Ito? — zawołał wreszcie jeden z bandy.

— Już poszedł!

— Jak dawno?

— Och! już dosyć dawno!

Zaczęto szukać, ale izba miała tylko jedne drzwi i niemal żadnych mebli. Gejsza tymczasem kąpała się dalej z miłym uśmiechem.

Po rewizyi banda wyszła, gejsza wydobyła Ita z kryjówki i padła w jego objęcia — zemdlona. Dłużej nie umiała zapanować nad swymi nerwami.

Ito wymknął się potem ostrożnie i znalazł Inuja. Przekonał się, że — pomimo ran ciężkich — żyje. Potem udało się Inujo uratować. Tylko latem podczas upałów rany się otwierały.

Ito, przebrany za Chińczyka, uciekł, był palaczem na okręcie angielskim. Tam zaczął się uczyć, dopłynął do Europy i po paru latach zbadał tajniki cywilizacyi i siły Europejczyków.

Dowcipny stróż.

(Z pewnego domu zapóźnioną porą nocną wychodziło kilku panów pod dobrą datą. Jeden z nich odzywa się do otwierającego bramę stróża):

— Słuchaj stróżu, ten pan, co będzie wychodził ostatni, to da ci na piwo.

Stróż:

— Eh, e, e, proszę pana, jeżeli pierwszy pan nic nie dał, to i ostatni nie będzie taki głupi.

Reprezentacya Akcyjnego Browaru Tenczyńskiego w Krakowie, ulica św. Tomasza L. 6

(Hotel Saski)

przy nadchodzących Świętach poleca

Znakomite Piwo Marcowe i Porter

w beczkach i flaszkach.

328 1 5

CYRK BEKETOW

We czwartek, piątek i sobotę t. j. 31 marca, 1 i 2 kwietnia Przedstawień nie będzie.

W niedzielę 3 i w poniedziałek 4 kwietnia codziennie

2 UROCZYSTE 2

Przedstawienia

popołudniu o godz 4-tej wieczór o godz. 8.

Bilety wcześniej na te przedstawienia dostać można przy kasie cyrkowej od g. 10 do 2, i w Louvrze Rynek linia A-B.

Zastawione brylanty perły, złoto, srebro i inne klejnoty **wykupuje się bezpłatnie**, celem zakupna po najwyższych cenach.

M. Brenner, ul. Szpitalna 9, jubiler.

161 28-?

Na święta! Sprzedaję po cenach zniżonych, celem przekonania się o dobroci znakomitych

Piw, eksportowe, marcowe i bok

w beczkach i butelkach

z browaru akcyjnego dawniej **M. Strassmann** w składzie **piwa** oraz **polskich wódek** w Krakowie, ulica **Bracka 11.** Zamówienia, o które uprzejmie upraszam, uskuteczniam się natychmiast. 345 2 4

Z poważaniem **Brunon Deutschberger.**

Przypomnienie!

Zwraca się uwagę P. T. Pań na sprzedaże

Piątkowe

odbywające się w magazynie pod firmą

M. Prauss, Rynek l. 7

gdzie można rozmaite wysortowane towary nabywać **za bezcen!!!** 178 6 0

IGNACY WOYCIECHOWSKI

KRAKÓW, SZPITALNA L. 19

poleca **wina węgierskie, austryackie, francuskie czyste smaczne po niskich cenach. Stare nalewki owocowe własnego wyrobu. Szynki, kiełbasy wiejskie.** 326 5 8

NOWE PASKI DAMSKIE

Woalki, Rękawiczki, Krawaty, w wielkim wyborze poleca najtaniej

Anastazy Froncz Kraków, Floryańska 17.

Obrazy, Stacya drogi krzyżowej,

oleodruk i melitografie małe i duże do 90 ctm. wysokości, obrazy z włoskich i paryskich fabryk, oraz olejno malowane na płótnie. **Chrystus w grobie** obraz olejno malowany na płótnie 1 metr lub na blasze 1 metr 70 cm. długi. **Krucyfiksy** i same korpusy, metalowe lub rzeźbione z drzewa. **Do nabycia w specyalnym handlu artykułów dewocyjnych i książek do nabożeństwa**

KAZIMIERZA ZAJĄCZKOWSKIEGO

Kraków, plac Maryacki l. 8. (2-175-306

Polecam Szanownej Publiczności Krakowa i okolicy mój od wielu lat istniejący

Zakład przy ulicy Szewskiej l. 19

celem przyjmowania

garderoby, firanek, materyj meblowych itd., potrzebujących chemicznego czyszczenia lub przefarbowania.

Zakład mój jest najdawniejszym i pierwszorzędnym tego rodzaju. — Posiada on najlepsze siły robocze i najodpowiedniejsze urządzenia maszynowe.

Pierwszy berneński

Chemiczny Zakład czyszczenia i farbowania

R. TSCHÖRNER.

346 1 6

KOWERY naprawiam gruntownie

EMALIUJE (specyalny piec),
NIKLUJE (własne urządzenie)
po cenach bardzo przystępnych.

Upraszam o wcześniejsze oddanie takowych do sporządzenia ze względu na precezyjne wykończenie. — Polecam swą pracownię mechaniczną.

Przyjmę ucznia do praktyki. 268 6 10

STANISŁAW LEŚNIAKOWSKI, UL. GRODZKA L. 48.

Materye wełniane Perkale, Batysty, Płótna i Szyrtyngi, Bieliznę stołową Bieliznę męską i damską własnego wyrobu, **Flanele, Barchany, Płócienka, Zefiry, Kretony, Bluzki i Halki** gotowe, **Koce, Kapy, Chodniki, Wyprawy ślubne** poleca

Tani Sklep Chrześciański „Pod Kościuszką"

W KRAKOWIE, UL. MIKOŁAJSKA L. 1. 3-215-300

Zlecenia zamiejscowe wysyła się odwr. pocztą. — W niedziele i święta sklep zamknięty.

Ceny niskie, stałe.

Handel Win JULIUSZA GROSSEGO W KRAKOWIE

poleca doskonałe wina węgierskie z własnych winnic w S. A. Ujhely

Stołowe lekkie,
Zieleniaki,
Szamorodne,
Tokajskie słodkie i wytrawne 331 3 5

NA MIARĘ I W BUTELKACH.

Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się bezzwłocznie.

Wydawca: **Lucyna Szczepańska.** Redaktor odpowiedzialny: **Ludwik Szczepański.** Z drukarni Władysława Teodorczuka i Ski w Krakowie.